

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

315119

Dublet
1445

Wydawnictwo Towarzystwa Prawniczego w Lublinie.

Władysław Modrzewski.

O darowiznach ukrytych
pod postacią sprzedaży.

LUBLIN.

Drukarnia Ziemiańska, Kościuszki 10.

1921.

1445

THE UNIVERSITY OF CHICAGO LIBRARY

1900

THE UNIVERSITY OF CHICAGO LIBRARY
1900

Wydawnictwo Towarzystwa Prawniczego w Lublinie.

Władysław Modrzewski.

O darowiznach ukrytych
pod postacią sprzedaży.

LUBLIN.
Drukarnia Ziemiańska, Kościuszki 10.
1921.

1445

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	3
1. O dowodach pozorności aktów, ukrywających darowiznę pod postacią sprzedaży.	5
2. Stosowanie art. 930 Kod. Nap.	17
3. O powrotach darowizn do masy spadkowej	25



315119

W. 435/62

PRZEDMOWA.

Przez lat trzydzieści byłem adwokatem w Lublinie; przy organizacji sądownictwa polskiego wstąpiłem z dniem 1 września 1917 roku do magistratury; zostałem wtedy Sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a następnie otrzymałem nominację na stanowisko Wiceprezesa Wydziału Cywilnego tegoż Sądu; od 1 marca 1921 roku przeszedłem do Notarjatu.

Podczas długiej praktyki adwokackiej miałem nieustannie do czynienia z obalaniem aktów sprzedaży, ukrywających darowiznę; reprezentowałem bądź interesy pokrzywdzonych powodów, bądź też stawałem i broniłem pozwanego; miałem więc częstą sposobność szczegółowego zaznajomienia się z różniami typami spraw tego rodzaju z rozmaitego punktu widzenia. Po wstąpieniu do magistratury sądowej spotkałem się znowu z masą spraw tego rodzaju, napływających z Sądów Okręgowych, położonych na obszarze byłej okupacji austriackiej do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Musieliśmy w kompletach sądowych sprawdzać zasadność wyroków Sądów Okręgowych i rozwiązywać napotykaną trudności. Często natrafialiśmy na wątpliwości, które wywoływały między nami różnice zdań i ożywione debaty sędziowskie, poczem ujawniło się dążenie do ujednostajnienia poglądów i wytworzenia pewnej jednolitej jurejurisprudencej celem uniknięcia rozbieżności wyrokowania w podobnych do siebie sprawach.

Następstwem tych narad i debatów jest skreślenie przemnie trzech artykułów z zakresu spraw o uznanie aktów sprzedaży za ukrywające darowiznę. W pierwszym artykule „o dowodach pozorności aktów” przytoczyłem w paru miejscach poglądy, wytworzone w łonie Lubelskiego Sądu Apelacyjnego i przytoczone w motywach wyroków tego Sądu z lat 1919 i 1920; w dwóch ostatnich artykułach — „o stosowaniu art. 930 K. N.” i „o powrotach do masy spadkowej” — wyraziłem własne zdanie co do wyjścia z napotykanych trudności. Treść poruszonych przemnie pytań była przedstawiona na zebraniach dyskusyjnych Lubelskiego Towarzystwa Prawniczego i wywołała ożywione debaty oraz ujawniła różnice zdań.

Myśli, poruszone w pierwszym moim artykule, zostały częściowo wypowiedziane przezemnie w artykule, umieszczonym w numerze 50, 1920 roku Warszawskiej Gazety Sądowej. Przypuszczam, że poruszone przezemnie kwestje, jako dotyczące aktualnych spraw, zainteresują prawników praktyków. Pragnąłbym, aby wydrukowanie tych artykułów przyczyniło się do ściślejszego stosowania obowiązującego u nas Kodeksu i do godzenia zasad prawa i sprawiedliwości z potrzebami życia.

Broszura ta została wydana ze złożonego do Towarzystwa Prawniczego w Lublinie przez palestrę lubelską do mojej dyspozycji funduszu dla pożegnania mnie przy ustąpieniu ze stanowiska Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie a części własnym wkładem. Przeznaczam ją do rozdania pomiędzy dawnych moich kolegów z magistratury i palestry, czyli sędziów i adwokatów, a pewnej części do sprzedaży na cele kulturalne.

W. M.

O dowodach pozorności aktów, ukrywających darowiznę pod postacią sprzedaży.

Rozstrzyganie spraw o pozornosc aktów nie jest rzeczą łatwą; w poglądach Sądów istnieje rozbieżność i niejednorodność praktyki; niewłaściwie jest częstokroć stosowana zasada, wyrażona w art. 366 u p. c., co powinien udowodnić powód a co pozwany, to jest na kogo w pewnych—wypadkach spada ciężar dowodu, czyli tak zwany „onus probandi“, z tych więc względów mniemam, iż będzie użyteczne poświęcić tym kwestjom parę uwag.

Jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawach o pozornosc aktów dowodami są lub mogą oprócz dokumentów pisemnych, świadkowie, ekspertyza i domniemanie. Ponieważ jednak akty tego rodzaju sporządzane bywają dla obejścia prawa i dowodów bezpośrednich, jako to świadków, wtajemniczonych w isiotę sporu, zwykle brak, przeto na pierwszy plan wysuwają się w tego rodzaju sprawach domniemanie, czyli wnioski rozumowe z faktów znanych o nieznanym. Ponieważ zaś domniemanie pociągają tylko większe lub mniejsze prawdopodobieństwo pewnego faktu i nie dają absolutnej pewności, przeto wyrokowanie napotyka trudności. Prawo wymaga w art. 1353 K. N., ażeby domniemanie były ważne i zgodne ze sobą; otóż jedna poszlaka jest jedynie niejaką wskazówką, nie mającą decydującego znaczenia a dopiero cała grupa domniemań, zgodnych ze sobą, czyli, jak przyjęto wyrażać się w prawie karnem, zbieg poszlak daje już tak wielkie prawdopodobieństwo, zbliżone do absolutnej pewności do tego stopnia, że na tej wiązance faktów i wyprowadzonych z nich wnioskach, Sąd może bezpiecznie oprzeć swe wyrokowanie. Należy jednak zauważyć, że akty, ukrywające darowiznę pod postacią sprzedaży, posiadają tak charakterystyczne cechy, ujawniające się w treści i poszczególnych warunkach, że doświadczony prawnik bezpośrednio po prostem odczytaniu zakwestjonowanego aktu w przeważającej większości wypadków może orzec, czy akt ukrywa darowiznę, czy też kwestja ta wymaga jeszcze

dochodzenia i wyjaśnienia w specjalnej drodze dowodowej. Przy rozpoznaniu takiej sprawy i motywowaniu wyroku należy rozważać i oceniać fakty nie formalistycznie, lecz z punktu logiki życiowej, a wtedy prawda łatwo wypłynie na wierzch; dawniej Sądy rosyjskie lubowały się w takich ogólnikach, jak naprz., że prawo nie zabrania sprzedaży pomiędzy ojcem i dzieckiem, choć co do tego niema sporu, że sprzedaż może być dokonana za szacunek, nie odpowiadający rzeczywistej wartości i t. p.; zaznaczyć trzeba, że Sędzia powinien się kierować zdrowym rozsądkiem i poczuciem prawdy życiowej, odrzucić wszelkie uprzedzenia i tendencje, nie mające związku z prawem, nie uchylać się od wejścia w rozpoznanie meritum sprawy zapomocą pewnych formułek i ogólników, lecz śmiało wkroczyć w dziedzinę zagmatwanych stosunków, mając za przewodnika logikę, przepisy kodeksu i poczucie słuszności.

Jako przykład wadliwego wyrokowania podaje następujący wypadek: Sąd Okręgowy, oddalając powództwo o pozorność aktu, przytoczył takie mniej więcej zasady: wprawdzie akt zakwestjonowany ukrywa niewątpliwie darowiznę i nadwyreża przewidywane przez kodeks cywilny zasady równości sched, wszelako ponieważ tworzenie majoratów włościąńskich jest rzeczą pożądaną, co nawet znalazło wyraz w ościennych państwach, przez tworzenie włości rentowych, przeto należy akcję oddalić. Tutaj widzimy, że Sędzia jawnie wypowiedział posłuszeństwo obowiązującemu prawodawstwu i pod wpływem pewnej dotkryny przyszedł do wniosku, że kodeksu Napoleona stosować nie należy. Sędzia ten popełnił przekroczenie prawne, wyrokując świadomie *contra legem*; lepejby zrobił, gdyby w Sądzie stosował prawo obowiązujące, a o reformę prawodawstwa zabiegał na innej drodze.

Jaskrawy przykład fałszywego wnioskowania nastęrcza wypadek następujący: Sąd motywuje wyrok w ten sposób: skoro strony miały prawo i możność sporządzenia według swej woli albo aktu sprzedaży, albo darowizny i skoro obrały formę sprzedaży, to z tego wynika, że akt jest istotną sprzedażą, gdyż w przeciwnym razie zawarłyby akt darowizny. Powierzchność tego poglądu bije w oczy; strony istotnie miały prawo i możność zawrzeć taki akt lub inny, lecz właśnie wybrały formę sprzedaży, dla obejścia prawa in fraudem legis celem zapewnienia stronie takich zysków, które prawo uważa za niedopuszczalne.

Ponadto są w obiegu rozmaite inne rozumowania, mącające prawidłowy bieg wyrokowania i przytaczane w wyrokach naprz., że ojciec rodziny nie mógł być takim wrogiem własnych dzieci, ażeby wyposażyć jedno, a pozbawić resztę sched

należnych i prawdopodobnie musiał je wyposażyć innym sposobem, nie należy więc obalać jego rozporządzeń. Przypuszczenie takie jest zupełnie dowolne; — mogło być tak, mogło być inaczej; jeżeli w istocie ojciec podarował jakie sumy w gotowiznie lub w inny sposób wyposażył pozostałe dzieci, dając im majątek ruchomy lub nieruchomy, to osoby interesowane mogą żądać powrotu tych darowizn do masy; być może, jest to niełatwe zadanie, bo darowizny rękodajne ciepłą ręką mogły być dokonywane poufnie bez świadków; trudność dowodu niema jednak nic wspólnego z zasadą prawną. Tu należy mimochodem i nawiasowo zauważyć że prawodawca rosyjski podczas reformy sądowej 1876 r. uszczuplił zakres dowodów, przewidzianych przez kodeks Nap., uchylając przepisy o przysiędze stanowczej lub wyznaczonej z urzędu (art 1357—1369), które właśnie pomocne były wtedy, gdy stronom na innych dowodach zbywało, i które to artykuły dla dobra publicznego i zrównania prawodawstwa polskiego z prawodawstwami innych krajów prawodawca polski powinien czempredzej, nie czekając na ogólną reformę prawa cywilnego, przywrócić; te przepisy o przysiędze, deferowanej przez jedną stronę drugiej, mogłyby znaleźć obszerne zastosowanie praktyczne w sporach tego rodzaju, niestety jednak nasza władza prawodawcza nie okazuje w tym kierunku zmysłu praktycznego. Wracając do zacytowanego wyżej przykładu, zaznaczę, że faktycznie bywa w rodzinach włościańskich po większej części inaczej: z kilkorga dzieci większość jest, jak mówią włościanie, na stronie, co znaczy, że opuściły już dom rodzicielski i bądź siedzą na innym gruncie (naprz. córki zamężne przy mężu), bądź służą we dworze, lub są na zarobku w mieście, a na zagrodzie ojcowskiej zostaje się jeden z synów, bądź córka, którą rodzice chcieliby wydać za męża, lecz konkurent wymaga oddania mu gospodarstwa. Dzieci nieobecne nie mają głosu i wpływu na ojca, natomiast pozostałe na gruncie tak ojca osaczają i przynaglają, że w końcu ojciec dla spokoju ulega ich wpływom, odpisuje grunt na rzecz tego dziecka, które jest przy nim, zamykając oczy na to, że krzywdzi inne dzieci, czego zresztą potem najczęściej po niewczasie gorzko żałuje, gdyż po akcie sytuacja się zmienia, pochlebstwa i poczęstunki ustają, a były właściciel, wyzuty z majątku, pędzi resztę żywota w niedostatku. Zgłasza się on wtedy do adwokata o pomoc, gdzie otrzymuje odpowiedź, że za życia jego nic poradzić nie można, a dopiero pominięci spadkobiercy po jego śmierci mogą wystąpić o tak zwane, złamanie aktów. Tym sposobem zastanawianie się, co ojciec zrobił, czy wyposażył, czy nie wyposażył

inne dzieci, powinno być dla Sądu rozstrzygającego kwestję pozorności aktu rzeczą narazie zupełnie zbyteczną i Sąd całą uwagę powinien skupić na rozstrzygnięciu głównego i jedyne go zadania, czy dany akt ukrywa darowiznę, czy nie.

1) Z domniemań pozostawionych światłu i roztropności Sędziego, zwykle na pierwszym miejscu wysuwa się stosunek pokrewieństwa pomiędzy sprzedawcą i nabywcą (ojciec zawiera akt z synem lub córką, niekiedy z zięciem). — Jest to fakt bardzo ważny i stanowi podstawę całego procesu; niepodobna bowiem sobie wyobrazić, ażeby ojciec rodziny, mający własne obowiązki, odstępował darmo swój majątek komuś obcemu z którym żadne węzły go nie łączą. — Niektóre Sądy ten fakt pokrewieństwa traktują lekceważąco, posilkując się ogólnikiem, że prawo nie zabrania zawierania sprzedaży przez ojca z synem; prawda, że prawo tego nie zabrania i gdyby zabraniało, to akt ulegałby całkowitemu unieważnieniu, jak to się dzieje w stosunku do aktów sprzedaży pomiędzy małżonkami, lecz nie o to jednakże chodzi, a o to, że prawo zabrania wyposażyć jawnie lub skrycie jedno dziecko zbyt hojnie z krzywdą drugiego; dla oceny wartości tego motywu należy nieuprzedzonym okiem wejrzeć w życie rzeczywiste; niech sędzia przypomni sobie, czy widział w sferze swoich krewnych, kolegów i znajomych akt sprzedaży zawarty przez ojca z synem; odpowiedź będzie stanowczo przecząca; natomiast darowizny, jak każdy przyzna, są rzeczą częstą, normalną i łatwo zrozumiałą. Rodzice wychowują i łożą na dzieci, pragną więc także ułatwić im egzystencję materialną. Taka więc transakcja zamienna, pomiędzy ojcem i dzieckiem zawarta, jest zawsze podejrzana i stanowi początek szeregu domniemań. — Jakoż zawarcie sprzedaży przez ojca z synem może nastąpić wyjątkowo — naprz. ojciec obarczony długami, nieudolnie prowadzący interesy majątkowe, nie jest w stanie utrzymać ziemi w swym ręku; natomiast syn obrotny, oddawna samodzielnie pracujący na siebie, dorobił się znacznego majątku i swemi kapitałami ratuje ojca, zagrożonego ruiną. Takie wypadki mogą zachodzić, ale trafiają się zrzadka w poszczególnych wypadkach. Przenieśmy taki obraz w zmniejszeniu do stosunków drobnych rolników, stosunek będzie ten sam, tylko skala mniejsza; w każdym razie nie można przypuszczać, aby istotna sprzedaż mogła mieć miejsce na rzecz syna, który zaledwie doszedł do pełnoletności, a ojcu kłopoty gospodarcze lub pieniężne nie grożą. Należy więc mieć na względzie wiek stron zawierających umowę i ich sytuację materialną i ustalić, czy ojciec rodziny był w potrzebie pozbycia się swego mienia. Niekiedy się zdarza, że ojciec sprzedaje [grunt przyszłemu zięciowi; sytuacja jest podobna, zięć zastępuje tutaj córkę sprzedawcy. Rzecz

charakterystyczna: jeżeli taki wypadek ma miejsce, to po zbadaniu stanu rzeczy ujawnia się prawie zawsze, że córka sprzedawcy była wówczas nieletnią i jako nieletnia, nie miała prawa uczestniczyć w zeznaniu aktu i wskutek tego akt musiał być zeznany na rzecz zięcia. — Strona pozwana często broni się tem, że w chwili zawarcia aktu przyszły zięć jeszcze był osobą obcą względem sprzedawcy, lecz takie twierdzenie jest powierzchowne; zwykle akt bywa zawierany na krótko przed ślubem, właśnie w tym czasie, kiedy ów mniemany nabywca był naręczonym; należy tedy zażądać złożenia aktu urodzenia i aktu małżeństwa; z pierwszego aktu się okaże, że córka była w chwili zawarcia aktu jeszcze nieletnią, a z drugiego, że zawarcie aktu sprzedaży nastąpiło już po ogłoszeniu zapowiedzi małżeństwa, gdy małżeństwo było już zdecydowane i naręczony był już uważany za przyszłego zięcia. — Sam fakt zawarcia aktu sprzedaży po zapowiedziach w chwili zawierania związku małżeńskiego przez dziecko sprzedawcy rzuca światło na charakter aktu. Wszak każda sprzedaż ma charakter pewnej spekulacji; sprzedawca woli otrzymać pieniądze, niż być posiadaczem gruntu. Oczywistą jest rzeczą, że chwila zawarcia małżeństwa przez dzieci nie jest odpowiednim czasem do interesów majątkowych; ojciec rodziny myśli wtedy o uposażeniu i zapewnieniu bytu dzieci, a nie o interesach osobistych.

2. Zasadniczym warunkiem sprzedaży jest to, że sprzedawca otrzymuje za odstąpioną nieruchomość równowartość, a darowizny, — że właściciel pozbywa się swej rzeczy bez otrzymania ekwiwalentu. Jeżeli sprzedawca otrzymuje niepełny ekwiwalent, naprz. sprzedaje nabywcy nieruchomość wartości 1000 rubli za 800 rb., w takim razie zachodzi korzyść uboczną, (Marcadé, art. 1099 K. N.) Podkreślamy to odróżnienie, gdyż jak się z praktyki okazuje, nie wszyscy prawnicy tę różnicę uwzględniają; naprz. niektórzy adwokaci w konkluzji skargi powodowej stawiają żądanie uznania aktu, za ukrywający darowiznę uboczną, gdy w treści powództwa widać, że chodzi o to, iż akt ukrywa darowiznę całości.

Skoro więc wypłata szacunku stanowi istotny warunek sprzedaży, tedy w wypadku, gdy akt jest skarżony, że ukrywa darowiznę, zachodzi konieczność ustalenia, czy szacunek został uiszczony, czy nie. Otóż w tym względzie co do sposobu ustalenia tego faktu i co do tak zwanego ciężaru dowodu (onus probandi) pomiędzy powodem i pozwanym, istnieją różnice w zapatrywaniach sądów okręgowych. Pozwolę sobie tedy dla ustalenia jurisprudencki przytoczyć zasady, wypowiedziane w wyrokach Sądu Apelacyjnego w Lublinie i zaaprobowane

przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 list. 1920 r. (sprawa Krzywonośa AC. 346/17 (Sąd Apel).

W aktach, ukrywających darowiznę, najczęściej wzmiankuje się, że większa część szacunku wypłacona została do rąk sprzedawcy poza kancelarią przed sporządzeniem aktu; *powyższe oświadczenia wobec osób trzech, jako to w stosunku do pokrzywdzonych spadkobierców, występujących w charakterze powodów, nie ma żadnego znaczenia*, gdyż oni w akcie udziału nie biorą, a nadto takie oświadczenie jest zupełnie gołosłowne. Wszak, skoro przypuścimy, że strony pod postacią przedaży ukryły darowiznę, jasną jest rzeczą, iż, aby być w zgodzie z formą aktu, musiały one jakiś dowolny szacunek zadyktować i gołosłownie oświadczyć, iż szacunek w całości lub części został poza kancelarią rejentalną odebrany przez sprzedawcę. — Pówód z natury rzeczy nie jest obowiązany i nie jest w stanie przeprowadzić dowodu na fakt negatywny niezapłacenia pieniędzy poza kancelarią rejentalną; w tym więc wypadku stosownie do art. 366 u. p. c. na pozwanym ciąży obowiązek udowodnienia, że on ów szacunek istotnie zapłacił bądź w domu, bądź w innem miejscu i na ten fakt może powołać się na świadków, którzy byli obecni przy zapłaceniu pieniędzy. *Położenie jest odmiennie, gdy szacunek został wypłacony w kancelarii rejentalnej wobec rejenta i świadków; w tym wypadku zapłata została urzędownie stwierdzona i musi być przyjęta za fakt bezsporny, świadczący na korzyść pozwanego; natomiast powód może ten fakt obalić, dowodząc przez świadków, że pieniądze zostały wypożyczone u kogoś trzeciego na chwilę, dla dokonania fikcyjnej zapłaty, czyli dla okazania gotowizny w kancelarii rejentalnej (co się w istocie często zdarza), albo też, iż sprzedawca dał własną gotówkę nabywcy, dla okazania rejentowi przy sporządzeniu aktu.* Przeprowadzenie dowodu ze świadków dla ustalenia, czy nabywca był biedny, czy też posiadał dostateczne fundusze dla zapłaty szacunku, nie rozstrzyga, mojem zdaniem, sporu dla tego, że posiadanie pieniędzy nie jest jeszcze dowodem zapłaty; owszem, ojciec, mając syna, który się dorobił pieniędzy i uważając go za człowieka solidnego, który gospodarę ojcowską łatwiej utrzyma i nie zmarnuje, może być skłonny do przepisania nań gruntu darmo; prędzej uważałbym za możliwe dopuszczenie dowodu, że nabywca był notorycznie ubogim, że tem samem jest wogóle wykluczone, aby mógł pewną sumę zapłacić. — Wreszcie, pozwany, broniąc się przeciwko zarzutowi pozorności aktu i twierdząc, że ojcu szacunek uiscił, powinienby uprawdopodobnić, co się z temi pieniędzmi stało, czy ojciec kupił za nie inne gospodarstwo, czy ulokował w kasie gminnej, czy też roz-

trwonil przez życie marnotrawne; najczęściej się zdarza, że pomimo rychłej śmierci ojca rodziny po sporządzeniu aktu i pomimo oświadczenia w akcie, że odebrał on znaczną kwotę, w masie brak wszelkich fundusów i dla spadkobierców nic zgoła nie pozostaje, co nasuwa słuszne przypuszczenie, że akt był darmy. Niekiedy strony zastrzegają, że reszta szacunku ma być spłacona po pewnym czasie, często odległym, naprz. dwoma ratami za lat 5 i 10; oczywiście w tym wypadku nabywca nie wkłada w nabycie gruntu swego kapitału, a owe spłaty może uiścić z przyszłych dochodów. Taka więc kombinacja nie nadaje aktowi cechy rzeczywistej sprzedaży. Również się zdarza, że sprzedawca wkłada obowiązek na nabywcę zapłacenia pewnych długów, naprz. długu, zaciągniętego w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej lub długów prywatnych; wszakże wszelkie darowizny mogą być czynione pod warunkiem wykonania pewnych zobowiązań — naprz. zapłaty długów, nadto dług kasy gminnej pożyczkowo-oszczędnościowej był niejako zabezpieczony na osadach, gdyż wójt, będąc w zarządzie kasy, pilnował, aby osada nie była sprzedana przed zapłatą długu i nie wydawał świadectw potrzebnych do sporządzenia aktu, dopóki nabywca nie zobowiązał się przyjąć długu kasy na siebie.

Niezmiernie charakterystyczną cechą aktów, ukrywających darowiznę, stanowią przekazy szacunku na rzecz dzieci sprzedawcy; jeżeli dzieci te w chwili sporządzenia aktu są nieletnie, to przekazane sumy są płatne po dojściu ich do pełnoletności, lub też czasami dopiero po śmierci sprzedawcy lub po wyjściu córek za mąż; sumy te są zwykle bezprocentowe; zazwyczaj sprzedawca nie wskazuje tytułu, z jakiego on miałby być dłużny dzieciom, z czego wynika, że te kwoty są przekazane darmo; czasem zdarza się wzmianka, że stanowią one mają udziału spadkowe, ale to bywa rzadko, gdyż szczerłość nie jest cechą aktów symulacyjnych. Te przekazy ujawniają charakter darmy aktu dlatego, iż z nich widać, że celem sprzedawcy nie było dokonanie tranzakcji zamiennej, to jest otrzymania kapitału w zamian za osadę, lecz przeprowadzenie działów rodzinnych w sposób przez siebie dowolnie obmyślony a niezgodny z prawem, przyczem oddaje on jednemu dziecku gospodarstwo, dla innych przeznaczając spłaty, nie odpowiadające ich prawom spadkowym.

3. Pomówimy wreszcie o dożywociach; czasami w aktach ukrywających darowiznę, sprzedawca zastrzega dla siebie (często i dla żony) dożywotnią używalność obrobionej przez nabywcę części gruntu, naprz. 3 mórg, prawo wspólnego mie-

szkania i korzystania z budynków gospodarczych, opał, utrzymanie krowy, pewne naturalja (naprz. pewną ilość zboża, kartofli), furmanki do kościoła i do miasta, wreszcie pogrzeb przyzwoity; czasami zamiast wyliczania tych wszystkich obowiązków nabywca zobowiązuje się utrzymywać sprzedawcę i jego żonę do śmierci i zaopatrywać ich we wszystkie potrzeby życia. Warunki tego rodzaju niewątpliwie dowodzą, iż akt ukrywa darowiznę; gdyby sprzedaż była rzeczywistą, a nie pozorną, to sprzedawca, otrzymawszy kapitał, zużytkowałby go w ten, czy inny sposób, naprz. nabył inne gospodarstwo lub poprostu żył z kapitału; skoro sprzedawca zapewnia sobie utrzymanie dla siebie i żony, widocznie pozostał on bez środków do życia i zabezpiecza w ten sposób swoją egzystencję. Zastrzeżenie dożywocia na paru morgach zastępuje alimenty lecz zważyć należy, że obowiązek dostarczania alimentów rodzicom, znajdującym się w potrzebie, obciąża nabywcę, jako zastępnego z prawa natury i na zasadzie prawa pisanego (art. 238 K. C. P.); umieszczenie więc tego warunku w akcie nie zastępuje zapłaty szacunku. Pozwany może się bronić tem, że obowiązek dostarczania alimentów obarcza wszystkich wstępnych, wszelako obrona ta nie jest gruntowna; wszak obdarowany ma obowiązek dostarczania alimentów darczyńcy, co wypływa znowu z art. ust. 3 art. 955 K. N.; obowiązek dostarczania alimentów byłby prawnie obowiązujący dla nabywcy, gdyby akt sporządzony został w formie jawnej darowizny, skoro jednak strony wybrały formę kontraktu obciążliwego, przeto dla ustalenia tego obowiązku, wypływającego z natury darowizny, strony musiały wprowadzić do aktu oddzielne zastrzeżenie, a w ten sposób do pewnego stopnia zdradzić się z tem, że akt pod pozorną formą sprzedaży ukrywa w istocie kontrakt darmy.

Nierzadko, się zdarza, że sprzedawca zatrzymuje dla siebie dożywocie całej sprzedanej nieruchomości. Ten warunek wskazuje najdobitniej w sposób niezwalczony, że akt ukrywa darowiznę, albowiem w życiu rzeczywistem nie zdarza się, ażeby nabywca, poświęcając swój kapitał na nabycie nieruchomości, jednocześnie zrzekał się wszelkich dochodów i korzyści i prawa użytkowania na czas długi i nieokreślony, jakim jest przeciąg życia człowieka, w szczególności zaś niepodobna sobie wyobrazić takiego stosunku w sferze włościan, którzy bardzo trzeźwo patrzą na życie; dla nich posiadanie abstrakcyjnego tytułu właściciela bez realnych korzyści nie przedstawiałoby żadnego powabu.

Wypadek tego rodzaju przewiduje art. 918 K. N., opieający, że akt z zastrzeżeniem dla przedawcy dożywotniego

użytkowania lub też z obowiązkiem płacenia renty dożywotniej pomimo formy aktu sprzedaży, pociąga za sobą tylko skutki darowizny, szczegółowo w tymże artykule wymienione. Gdy dotychczas mówiliśmy o domniemaniach, pozostawionych światłu i roztropności Sędziego (*praesumptiones hominis seu iudicis*), to w tym wypadku mamy do czynienia z domniemaniem prawnym, zwanem w średniowiecznej łacinie *praesumptio iuris et de iure*. — Gdy *praesumptio iuris tantum* może być obalone przez dowód przeciwny (naprz. domniemanie wspólności rowu z art. 666 i nast. K. N. może być obalone przez tytuł), to domniemanie *iuris et de iure* nietylko zwalnia powoda od składania innych dowodów, ale nadto nie dopuszcza dowodu przeciwnego (art. 1352 K. N.). Z rozpraw prawodawczych w Conseil d'Etat (przytoczonych w dziele Marcadé) widać, że nabywca nie może być dopuszczony do dowodu, że cokolwiek sprzedawcy zapłacił, a w odpowiedzi na głosy oponentów, iż byłoby to niesprawiedliwe pozbawiać nabywcę prawa zwrotu zapłaconych kwot, zawotowano uzupełnienie art 918 tą wzmianką końcową, że akt ów nie może być uznawany za darowiznę w stosunku, do tych spadkobierców w linii prostej, którzy na powyższe zbycie wyrazili zgodę; jest to wyjątek od zasady, że za życia spadkobiercy w kwestjach spadkowych umawiać się nie wolno.

Przytaczamy te zasady, gdyż choć są wymienione w kodeksie i wyczerpująco wyjaśnione w komentarzach, jednakże nie można powiedzieć, aby w praktyce były rozumiane i stosowane, jak się należy; naprz. w motywach wyroku jednego z Sądów Okręgowych, oddalającym uznanie aktu za ukrywający darowiznę przy istnieniu na rzecz sprzedawcy dożywocia na całej osadzie, czytamy, iż Sąd pozbawiony jest możliwości ustalenia, czy umówiony szacunek odpowiada rzeczywistej wartości osady z powodu niemożności określenia wartości dożywocia dla niepewności kresu życia ludzkiego. Tym sposobem warunek, pociągający za sobą domniemanie prawne pozorności aktu, stanowi według rozumienia Sądu Okręgowego przeszkodę dla ustalenia iż akt zaskarżony ukrywa darowiznę. Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie większe pomieszanie zasad prawnych.

4) Ostatnim i bardzo ważnym dowodem, stosowanym w sprawach o pozornosc aktu, jest ekspertyza dla ustalenia rzeczywistej wartości osady w chwili sprzedaży. — Jakoż po ustaleniu, ile pozwany zapłacił, a w szczególności po przyjęciu pod uwagę kwoty, zapłaconej w kancelarji rejentalnej, nasuwa się pytanie, w jakim stosunku znajduje się zapłacona kwota do rzeczywistej wartości w chwili sprzedaży. Dla rozwiązania

tego pyłania uważamy wyznaczenie ekspertyzy za wskazane w większości wypadków. Jeżeli różnica pomiędzy rzeczywistą wartością i zapłaconym szacunkiem jest drobna, to przewyżkę można uznać za korzyść uboczną, ulegającą powrotowi w gotowiźnie do masy; gdy natomiast stosunek ten przedstawia się w postaci pewnego większego ułamku, gdy na przykład okaże się, że nabywca zapłacił połowę, trzecią lub czwartą część wartości, to należy wyrazić w uwzględniającej powództwo sentencji ten stosunek. Dawniej, gdy pieniądze miały wartość stałą, można było operować sumami pieniężnymi; obecnie gdy waluta nasza jest w stanie ciągłej dekadencji, gdy w roku 1920 doszła do $\frac{1}{100}$ poprzedniej wartości, a z początku roku 1921 spadła jeszcze niżej, niepodobna dążyć do równości działów spadkowych przez powrót do masy kwot pieniężnych; naprz. zwrót do masy kilkuset rubli w istocie stanowiłby zwrot kilkuset kopiejek, czyli kilku rubli, co byłoby absurdalnym załatwieniem sprawy. W tych więc wypadkach najsprawiedliwiej jest oznaczyć stosunek rzeczywistej wartości do zapłaconego szacunku w postaci ułamka, naprz. uznać, że akt ukrywa darowiznę połowy, $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ osady i tak dalej, a pozatem zawiera przedaż; tego rodzaju sposób wyrokowania został przyjęty w licznych wyrokach w Lublinie Sądu Apelacyjnego.

Zachodzi wreszcie kwestja, jak ustalić wartość osady, gdy pewna część nieruchomości pozostawiona jest pod dożywociem albo gdy są umówione świadczenia coroczne (naprz. obowiązek dostarczania zboża, mleka, opału,) lub prosto obowiązek utrzymania sprzedawcy. — Nie jest to wcale niewykonalne, jak niektóre sądy mniemają, twierdząc, że oszacowanie jest niemożliwe dla niepewności kresu życia ludzkiego. Gdy nie mamy ściśle określonej pewności, możemy ustalić w drodze rachunku prawdopodobieństwa przypuszczalny kres życia sprzedawcy. Przedewszystkiem więc należy ustalić wiek sprzedawcy (przez akt urodzenia) i na tej podstawie skapitalizować wartość świadczeń i odciągnąć ją od szacunku. Za podstawę do kapitalizacji może służyć tabela, przytoczona w ustawie o opodatkowanie spadków i darowizn (Dz. Ust. poz. 299/1920); a więc jeżeli naprz. sprzedawca ma od 60 do 75 lat, to wartość świadczeń ustala się za pomocą pomnożenia przez pięć. — Tabela ta jest w istocie zbyt wysoka, jako ułożona dla celów fiskalnych i nie dość szczegółowa; właściwiej byłoby się oprzeć na tabelach, ułożonych ściśle na podstawach naukowych; bądź co bądź w braku innej podręcznej tabeli można się i tą posługiwać tembardziej, że uzyskała ona aprobatę urzędową.

Wreszcie należy wspomnieć o układaniu konkluzyj skarg powodowych; zazwyczaj piszą: „uznać akt za ukrywający daro-

wiznę i nieszkodzący prawom powodu do spadku". Niektóre Sądy Okręgowe uważają drugi ustęp tak ułożonej konkluzji, czyli żądanie uznania aktu za nieszkodzący prawom powoda do spadku za przedwczesny z uwagi, że darowizna wtedy szkodzi powodowi, gdy przekracza część rozrządzalną, w danym zaś czasie i w tym stadium, w którym znajduje się sprawa w Sądzie Okręgowym, gdzie ulega tylko rozstrzygnięciu kwestja, czy transakcja jest zamienna, czy dobroczynna, niewiadomo, jaka jest część rozrządzalna i czy została przekroczone. — Istotnie, powód ma prawo do rezerwy, a nie do części rozrządzalnej, (o ile takową sprzedawca rozporządzi w formie jawnej lub ukrytej), a więc rozporządzenie spadkodawcy bądź w formie jawnej darowizny, bądź w formie ukrytej pod postacią sprzedaży, nie może być uważane za obrażające prawo powodu czyli szkodzące mu. Wszelako skrupuły Sądu są zbyt subtelne. Prawie zawsze jest przekroczone część rozrządzalna i ukryta darowizna wyczerpuje albo całość, albo większą część spadku i to jest przyczyną, która zagna powoda do wszczęcia procesu, a to przekroczenie części rozrządzalnej jest aż nadto widoczne na pierwszy rzut oka. Tym sposobem skrupulizowanie w olbrzymiej większości wypadków jest zbyteczne. W tych wypadkach, gdy przekroczenie części rozrządzalnej jest wątpliwe i sporne, Sąd może w sentencji dodać zastrzeżenie ograniczające i zrehabilitować ją w sposób następujący: uznać akt sprzedaży za ukrywający darowiznę i nieszkodzący prawom powodu, o ile przekracza część rozrządzalną. Nadto powód może w wypadkach wątpliwych złożyć odpis inwentarza spadku, aby wykazać, że część rozrządzalna została przekroczone, co właśnie stanowi uprawnienie powodu do wystąpienia z procesem. Wreszcie uznanie aktu za nieszkodzący prawom powoda w tym wyjątkowym wypadku, gdy część rozrządzalna nie była przekroczone, żadnych szkodliwych następstw dla obdarowanego pociągnąć nie może, albowiem Sąd Pokoju przy działach musi zawsze zaliczyć darowiznę, ukrytą pod formą obciążliwą, na rachunek części rozrządzalnej i o ile zakresu części rozrządzalnej nie przekracza, nie może poddać jej redukcji. — Wreszcie, istnienie aktu pozornego choćby nie przekraczającego części rozrządzalnej, zawsze szkodzi prawom powoda; powód, jako sukcesor, ma prawo ustalić sądownie, co zrobił spadkodawca, czy sporządził akt sprzedaży, czy darowiznę. Nadawanie transakcji innej formy, nie odpowiadającej jej istotnemu charakterowi, jest kłamstwem i obłudą, którą powód ma prawo wyświecić, gdyż obraża ona jego poczucie moralne; nadto inne są obowiązki i inny jest stosunek nabywcy do pozostałego spadku, a inny obdarowanego do darowizny. Nabywca do

niczego nie jest obowiązany względem sprzedawcy, jak tylko do zapłacenia szacunku i wogóle do wykonania warunków aktu, a obdarowany ma obowiązek dostarczania alimentów, łożenia na koszt kuracji i pogrzebu, na koszt działowe i tym podobne. Z tego powodu pomiędzy obdarowanym i innymi spadkobiercami, zwłaszcza powodami, mogą wyniknąć rachunki i spory. Dla tych więc względów powód ze względów materialnych i moralnych zasad ma prawo żądać uznania aktu, ukrywającego darowiznę, za nieszkodzący jego prawom.

W konkluzji uważamy, że gdy akt zawarty został pomiędzy spadkodawcą i domniemanymi spadkobiercami w linii prostej wtedy: 1) o ile akt zawiera cechy wskazane w art. 918 K. N., należy go uznać za ukrywający darowiznę na zasadzie domniemania, ustanowionego przez prawo, 2) gdy akt zawiera parę charakterystycznych cech pozorności, naprz. wypłacenie całości lub znacznej części szacunku poza kancelariją notarialną, przekazy całości lub części szacunku na spłaty dla innych dzieci sprzedawcy, dożywocia na paru morgach dla sprzedawcy i t. p. — wtedy należy uznać akt za ukrywający darowiznę na zasadzie domniemań, pozostawionych światłu i roztropności sędziego, 3) wyznaczenie badana świadków jest wskazane, gdy powód chce udowodnić, że wypłata szacunku w kancelarji była fikcyjna, albo gdy pozwany pragnie dowieść, że wypłatę szacunku poza aktem istotnie uskutečnił, 4) wyznaczenie biegłych dla oceny nieruchomości w czasie sprzedaży jest wskazane, gdy zapłata całości lub części szacunku została formalnie ustalona przez wyliczenie waluty w kancelarji rejentalnej i gdy chodzi o ustalenie, w jakim stosunku znajduje się wypłacony szacunek do rzeczywistej wartości osady i może się okazać, że osada, dajmy na to, w połowie została nabyta przez nabywcę, a w połowie otrzymana darmo; wreszcie gdy wartość rzeczywista niewiele przekracza szacunek istotnie wypłacony, Sąd może uznać akt za ukrywający korzyść uboczną.

Stosowanie art. 930 K. N.

Jak wiadomo, w sferze włościan i drobnych rolników często powstają spory z tego powodu, że ojciec rodziny przepisuje rejentalnie pod formą sprzedaży całe gospodarstwo, lub znaczną część gruntu na jedno z dzieci, krzywdząc w ten sposób pozostałe. Powództwa, wytaczane z tego tytułu przez pokrzywdzonych spadkobierców o uznanie aktów sprzedaży za ukrywające darowizne, są po większej części uwzględniane przez Sądy, które w ten sposób pilnują, aby spadkobiercy wbrew prawu nie zostali pokrzywdzeni. W sprawach tych jednak zachodzą komplikacje, polegające na tem, że pierwotni obdarowani częstokroć sprzedają owe grunta osobom trzecim. — Cóż z tego, że Sąd uzna pierwotny akt, sporządzony przez spadkodawcę z przyszłym sukcesorem za ukrywający darowiznę i nieszkodzący prawom powodów do spadku? Na przeszkodzie do realizacji praw spadkowych stoi istnienie drugiego aktu, zeznanego przez obdarowanego spadkobiercę z osobą trzecią. — W jakich wypadkach i pod jakimi warunkami możliwą jest akcja przeciwko trzecim posiadaczom o rewindykację do spadku nieruchomości spadkowej, o tem mówi art. 930 K. N. i tej kwestji pragniemy nasze uwagi poświęcić, zwłaszcza, że dotychczasowa praktyka Sądów polskich idzie po linii, wytkniętej przez jurysprudence rosyjską, a ta ostatnia oddawna skierowała rozstrzygnięcie tej kwestji na mylne tory. Rosjanie nie znali gruntownie Kodeksu i zamiast zgłębiania treści prawa i posługiwania się wykładnią naukową, poszukiwali orzeczeń Senatu, któreby, jako łatwiejsze do zrozumienia, zwolniły ich od kłopotu rozumienia samego prawa. W danym przedmiocie zapadł wyrok Senatu w sprawie Osucha z Zającem N. 30/1896, który stał się dla rosjan drogowskazem; tezę, zaczerpniętą z tego wyroku wydrukował Stawski w swem wydaniu Kodeksu Cyw., a obecnie toż samo orzeczenie znaleźć się musiało w wydaniu Kodeksu przez Towarzystwo Prawn w Warszawie, a skutkiem tego orzeczenie powyższe nie przestaje mieć wpływu na obecną praktykę Sądów polskich. Kilkakrotnie jednak w polskich czasopismach prawniczych wypowiedana była zasa

da krytycznego traktowania jurysprudencji rosyjskiej, celem oddzielenia plew od zdrowego ziarna; otóż w tym wypadku toż samo uczynić wypada. — Według zacytowanego powyżej wyroku Senatu N. 30/1896 akcja pokrzywdzonych spadkobierców przeciwko trzeciemu nabywcy może być uwzględniona w tym tylko razie, jeżeli nabywcy udowodnioną będzie zła wiara przy nabyciu, albowiem, zdaniem Senatu, nabywca może nie tylko nie wiedzieć, że akt sprzedaży ukrywa wydział spadkowy lub darowiznę, ale nawet nie wiedzieć, że sprzedawca jest krewnym i sukcesorem pierwotnego właściciela, a dozwole nie rewindykacji od trzeciego nabywcy dobrej wiary prowadziłoby do zachwiania aktów, zdziałanych w sposób prawny, oraz praw nabytych; Orzeczenie powyższe jest błędne, gdyż wprowadza czynniki, nieprzewidziane przez Kodeks Cyw. Senat pomieszał w niem pojęcia moralne z prawnymi. — W istocie zaś, jeżeli ktoś nabył nieruchomość w dobrej wierze za tytułem sprawiedliwym od osoby, którą uważał za właściciela, ale która w istocie nim nie była, to nabycie takie bynajmniej nie zasłania go od poszukiwań prawdziwego właściciela i nabycie takie nie jest dobrem; dobra wiara ma jedynie ten skutek, że akcja prawdziwego właściciela przeciwko nabywcy dobrej wiary przedawnia się przez krótszy okres czasu (art. 2265 K. N.), lecz nabycie samo jest wadliwe i nabywca może być z własności wyzuty (porównaj *Marcadé* art. 930 K. N. uwagi końcowe). — Nabycie nieruchomości w dobrej wierze jedynie wtedy się staje odrazu niewzruszalnym, jeżeli ktoś nabywa nieruchomość hipotekowaną od właściciela jawnego z wykazu hipotecznego (art. 30 i 31 ust. hip.), gdyż wtedy zasada jawności hipotecznej zasłania nabywcę od poszukiwań osób trzecich, lecz i w tym razie zachodzi wyjątek, a mianowicie, gdy w wykazie ujawniono, że właściciel hipoteczny nabył nieruchomość z tytułu darowizny, albowiem wtedy nabywca powinien się liczyć z tem, że darowizna może uleść powrotowi do masy lub zmniejszeniu. W danym jednak wypadku mamy na względzie grunta włościańskie, które z rzadkimi wyjątkami urządzonej hipoteki nie mają. — Jeżeli więc ktoś trzeci kupuje od obdarowanego pod formą sprzedaży sukcesora nieruchomość spadkową, nabywa on ją na swoje ryzyko, gdyż darowizna choć ukryta pod formą sprzedaży, nie przestaje być darowizną i na żądanie sukcesorów, dla których prawo zastrzeżenia część obowiązkową, ulega zmniejszeniu dla utworzenia rezerwy, czyli części masy spadkowej, przeznaczonej dla spadkobierców koniecznych. Tem samem trzeci nabywca kupuje rzecz *a non domino*, to jest nie od prawego właściciela; prava jego zależne są od akcji o zmniejszenie i rewindykację,

a zasłaniać się on może na skutek dobrej wiary przedawnieniem dziesięcioletniem, które płynąć zaczyna od daty otwarcia spadku, gdyż przed tą datą spadkobiercy nie mogli występować z akcją o zmniejszenie darowizny i rewindykację nieruchomości spadkowej, a to w myśl zasady „contra non valentem agere non currit praescriptio”. Tym sposobem Senat w cytowanym wyroku wypaczył zasady prawne; broniąc niewzruszalności nabycia, aby nie krzywdzić nabywców, przeoczył on, że prawo broni także spadkobierców koniecznych (rezerwatarjuszów) od krzywdy, która wynika z pozbawienia ich spadku lub uszczuplenia przynależnych im udziałów. — Względy słuszności są po jednej i po drugiej stronie; prawo je godzi, stanowiąc w jakiej mierze interesy tej lub owej strony muszą być szanowane. Wyroki zaś sądowe nie mogą gwałcić zasad prawnych. — Z tych więc względów, uważając, że wyrok Senatu N. 30/1896 gwałci prawo, sądziłbym, że nie może on służyć za wskazówkę jurysprudencyjną dla polskich Sądów. Polskie Sądy nie mogą poprzestać na mechanicznem powtarzaniu wadliwych poglądów rosyjskiej jurysprudencji, obowiązane są sięgnąć głębiej i uwalniać się od naleciałości, wywołanych przez sądy obce i nierozumiejące dostatecznie ducha prawa. — Jakież więc są istotne warunki prawne zastosowania art. 930 K. N., czyli przeprowadzenia rewindykacji nieruchomości od trzecich nabywców? 1) Akcja rewindykacyjna wpływa z akcji o zmniejszenie darowizn, a więc przedewszystkiem ustalić należy, że pierwotny akt sprzedaży nieruchomości, zeznany przez spadkodawcę ze spadkobiercą, zawiera ukrytą darowiznę, dalej ustalić należy ogólną wartość majątku spadkowego w dacie otwarcia spadku i określić część rozrządzalną, oraz wysokość udziałów spadkowych; jeżeli bowiem darowizna nie przekracza części rozrządzałnej i udziału spadkowego obdarowanego sukcesora, w takim razie nie ulega zmniejszeniu, i odzyskanie nieruchomości aljenowanej od osoby trzeciej nie może mieć miejsca. Jeżeli więc ojciec, mający troje dzieci, właściciel gruntu rozległości mórg 24 jednakowej wartości, darował pod formą sprzedaży jednemu z dzieci mórg 12, a to dziecko odprzedało tą działkę obcemu, to ów trzeci nabywca nie może być niepokojony, gdyż darowizna nie przekracza części rozrządzonej (6 mórg i części spadkobiercy, również 6 mórg) (art. 860 K. N.); gdyby natomiast spadkodawca podarował więcej niż 12 mórg, naprz. 16 mórg, to powyższa darowizna ulegałaby zmniejszeniu w zakresie 4 mórg i w tymże zakresie służyłaby skarga o rewindykację przeciwko osobie trzeciej, 2) darowizny winny być zmniejszane kolejno, poczynając od ostatniej (art. 924 K. N.), a więc w tej samej kolei

nieruchomości spadkowe mają być rewindykowane od osób trzecich. Przypuśćmy więc, że ojciec trojga dzieci, właściciel 24 mórg, darował jednomu dziecku 12 mórg, następnie drugiemu również 12, a trzecie dziecko ukrzywdził, nie pozostawiając dla niego nic; gdyby obaj obdarowani sprzedali osobom trzecim darowane posiadłości, nabywca nieruchomości od pierwszej obdarowanego nie mógłby być niepokojony, bo ta darowizna mieści się w granicach części rozrządzałnej i udziału spadkowego, natomiast z uwagi na to, że przez pierwsze rozporządzenie spadkodawca wyczerpał część rozrządzałną, druga darowizna uległaby zmniejszeniu o 6 mórg, a więc trzeci nabywca utraciłby 6 mórg dla utworzenia udziału pokrzywdzonego spadkobiercy. — Wprawdzie art. 930 K. N. mówi wogóle o darowiznach, które z ogólnej reguły sporządzane bywają w formie aktów darmych, lecz też same zasady stosują się do darowizn, ukrytych pod formą sprzedaży, gdyż jakkolwiek trudno niekiedy wykryć istnienie darowizny pod zwodniczą formą kontraktu obciążliwego, jednakże, o ile istota stosunku prawnego zostanie wykryta, ulegają one tym samym skutkom, co zwykle darowizny z tem jednakże, że domniemywa się, iż spadkodawca wybierając dla sporządzenia darowizny formę sprzedaży, tem samem zwolnił spadkobiercę od powrotu, czyli uczynił darowiznę z części rozrządzałnej. Oczywiście jednak darowizna taka, choć uczyniona nad udział ulega zmniejszeniu (art. 844 K. N.).

Przytoczyliśmy te zasady dlatego, iż poprzednia praktyka Sądów Gminnych i Zjazdów Sędziów Pokoju za czasów rosyjskich nie liczyła się wcale z tem, iż darowizny ulegają zmniejszeniu po kolei, począwszy od ostatniej i traktowała wszystkie jednakowo, gwałcąc zasadę „prior tempore potior iure”, wydzielano bowiem dla wszystkich uprzywilejowanych spadkobierców część rozrządzałną, nie czyniąc między nimi żadnej różnicy z tytułu kolei powstania darowizn, 3) trzecim warunkiem odzyskania nieruchomości spadkowej, czyli rewindykacji od osób trzecich, jest uprzednie roztrząśnienie majątku obdarowanego spadkobiercy; jakoż, jeżeli obdarowany spadkobierca sprzedał nieruchomości osobie trzeciej, to stosownie do art. 860 K. N. jest on względem masy dłużnikiem nie samej nieruchomości, lecz jej wartości w chwili otwarcia spadku; po cóż więc odbierać trzeciemu nieruchomości, skoro obdarowany być może posiada fundusze na zapłacenie spadkowi wartości sprzedanej nieruchomości? Cóż to jest roztrząśnienie majątku? jest to nic innego, jak przedsięwzięcie egzekucji przeciwko obdarowanemu, celem odzyskania wartości nieruchomości. Gdzie jest egzekucja, tam musi być wyrok, nakazujący przeprowa-

dzenie egzekucji, a poszukiwaną sumę stanowić będzie wartość nieruchomości w chwili otwarcia spadku, ustalona w toku sprawy przez biegłych; ewentualnie w wyroku może być wyrażona część wartości, o ile z rachunku wypada, że darowizna nie w całości, lecz w części ulega zmniejszeniu. — Roztrząśnienie, przewidziane w art. 930 K. N., tem się różni od roztrząśnienia, przewidzianego w dziale Kodeksu o poręczeniu prostem, że trzeci nabywca, broniący się przeciwko rewindykacji, nie jest obowiązany do wskazywania majątku spadkobiercy, który ma uleść roztrząśnieniu i do składania zaliczki na koszt roztrząśnienia (czyli egzekucji); pokrzywdzony spadkobierca sam powinien poszukiwać majątku obdarowanego spadkobiercy i łożyć na koszt; jeżeli wskazaną sumę uzyska, to rzecz skończona, gdyż masa spadkowa (rezerwa) zostanie w tej drodze restytuowana; w razie rezultatu ujemnego pokrzywdzony spadkobierca, złożwszy dowód niewypłacalności obdarowanego w postaci protokołów egzekucyjnych, dowodzących nieodszukania majątku, może popierać akcję o odzyskanie przeciwko trzeciemu nabywcy, któremu wszelako wolno jest zapłacić poszukiwaną sumę i w ten sposób uwolnić się od rewindykacji nieruchomości, oczywiście, z prawem regresu przeciwko przedawcy. Jakkolwiek przepis o konieczności uprzedniego roztrząśnienia majątku obdarowanego figuruje w Kodeksie, rzecz szczególna, a jednak prawdziwa, w uprzedniej praktyce Sądów rosyjskich nie był on wcale stosowany. Tak zwane Sądy Ogólne, to jest: Sąd Okręgowy i Izba Sądowa ograniczały swą działalność do ustalenia charakteru aktu sprzedaży, czy stanowił on rzeczywiście sprzedaż, czy ukrytą darowiznę; co się zaś tyczy akcji o uznanie aktu sprzedaży przez spadkobiercę osobie trzeciej za nieszkodzący prawom powodów do spadku według zasady „*soluti iure dantis, resolvitur ius accipientis*” sąd rozstrzygał o uwzględnieniu akcji na zasadzie ustalenia złej lub dobrej wiary trzeciego nabywcy, co, jak widzieliśmy wyżej, nie jest wcale sprawdzaniem zasadności akcji. — Po uznaniu aktów za nieszkodzące prawom powodów do spadku wynikała w Sądzie Gminnym, a następnie w Zjeździe Sędziów Pokoju sprawa o dział spadku; owe sądy, zwane instytucjami pokojowymi, przeprowadzały dział, wydzielały uprzywilejowanym sukcesorom część rozrządzalną, innym przeznaczały równe udziały, lecz kwestja roztrząśnienia majątku wcale poruszana nie była. — Dopiero obecnie ignorowane dotychczas ustępy Kodeksu, zaczynają być stosowane; jakoż w sprawie Tymickiego ze Schaniem, w aktach Sądu Najwyższego (№ 6. 728/19) znajdujemy orzeczenie z dnia 29 marca 1920 r., którego mocą wyrok Sądu Apelacyjnego w Lubli-

nie w spr. Ac. 311/20 został uchylony, skutkiem obrazy art-930 K. N. i 711 U. P. C. na tej zasadzie, iż Sąd nie rozważył, czy obdarowany może z innego majątku zwrócić do masy spadkowej wartość podarowanej mu osady za potrąceniem części rozrządzałnej.

Po uwidocznieniu tych zasad teoretycznych musimy, jako prawnicy praktycy, zadać sobie pytanie, w jaki sposób, te wszystkie wymagania prawa mają być faktycznie dokonane. Nie można tańc, że techniczne załatwienie tego rodzaju spraw natrafia w praktyce na wielkie trudności, co jest następstwem podziału kompetencji pomiędzy Sądami Okręgowymi i Sądami Pokoju, z których pierwsze mają decydować wyłącznie o charakterze zakwestjonowanych aktów, a drugie faktycznie przeprowadzać działy, przytem do Sądów Okręgowych nie należy rozstrzyganie kwestyj spadkowych, a do Sądów Pokoju nie należy decydowanie co do charakteru i znaczenia prawnego aktów przezaży. Wyobraźmy sobie faktyczny przykład i przypuśćmy, że ojciec podarował pod postacią przezaży jednemu dziecku nieruchomości, krzywdząc inne, a obdarowany spadkodawca sprzedał ją osobie trzeciej. — Pokrzywdzeni spadkobiercy dążą do urzeczywistnienia swych praw; w takim razie stosownie do podziału kompetencji sprawa przechodziłaby etapy następujące: 1) powodowie występują do Sądu Okręgowego przeciwko obdarowanemu współspadkobiercy z akcją o ustalenie, że pierwotny akt przezaży, zeznany przez spadkodawcę, ukrywa darowiznę; trzeciego nabywcy nie zaczepiają, ponieważ akcja taka w danem stadium sprawy byłaby przedwczesną, 2) po uzyskaniu przychylnego wyroku pokrzywdzeni spadkobiercy występują do Sądu Pokoju ze sprawą o działy i żądają przedewszystkiem zasądzenia od obdarowanego spadkobiercy sumy, wyobrażającej wartość aljenowanej nieruchomości według jej stanu w chwili otwarcia spadku. Dodajmy, że Kodeks mówi o wartości nieruchomości w chwili otwarcia spadku (art. 860 K. N.); Kodeks wychodził z zasady, że wartość pieniędzy jest mniej więcej niezmienna, sądzimy jednak, że myśl Kodeksu dotyczyła wartości nieruchomości według stanu w chwili otwarcia spadku, wobec zaś chwiejności waluty, należy przyjmować ocenę według aktualnej oceny w chwili oszacowania; gdyż w istocie wartość nieruchomości została bez zmiany, a natomiast wartość waluty uległa poważnej zmianie; napr. nieruchomość w chwili otwarcia spadku była warta 20.000 mar., ocena dokonuywa się w rok później, a przez ten czas waluta spadła o 100%, należy więc ocenić nieruchomość na 40.000 marek. Sąd Pokoju oblicza wartość spadku, wysokość udziałów, wartość

przedanej nieruchomości, wysokość części rozrządzałnej, nakazuje zmniejszenie darowizny, poleca wyegzekwować od obdarowanego spadkobiercy stosowną sumę i oznacza jej podział między spadkobierców, 3) w razie niepomysłnego wyniku egzekucji (rozstrześnienia majątku obdarowanego) powodowie występują z nową akcją do Sądu Okręgowego przeciwko osobie trzeciej o odzyskanie czyli rewindykację majątku obdarowanego, 4) po powrocie majątku w naturze do rezerwy spadkowej powodowie żądają uchylenia wyroku Sądu Pokoju wobec nowych okoliczności i domagają się przeprowadzeniu ostatecznego podziału spadku w naturze.

Cała serja tych procesów byłaby tak długa, męczącą i kosztowną, narażającą strony na koszta i stratę czasu, a Sądy na parokrotną pracę, w sprawach, ściśle ze sobą związanych i opartych na tych samych danych, że należałoby obmyśleć inny krótszy i praktyczniejszy sposób dojścia do celu przez połączenie paru żądań w jednym powództwie, skierowaniem do jednego Sądu, celem łącznego rozpoznania. Dodać należy, że w trakcie tak długiej procedury trzeci nabywca, widząc na co się zanoszą, przy braku zabezpieczenia (które nie mogłoby być udzielone, bo pierwszy proces nie tyczyłby się nabywcy) mógłby wywołać pierwsiastkową regulację hipoteki, obciążając nieruchomości fikcyjnymi długami, lub ją sprzedać fikcyjnie, lub nawet prawdziwie, aby w ten sposób uniemożliwić spadkobiercom rewindykację. Byłoby więc najwłaściwszem, ażeby, przenosząc punkt ciężkości rozstrzygania sporów spadkowych na Sądy Okręgowe skonstruować odrazu akcję w ten sposób, ażeby można było jednym wyrokiem objąć całokształt sprawy za wyjątkiem samego działu, należącego do kompetencji Sądów Pokoju. Wskutek tego należałoby żądać uznania pierwotnego aktu sprzedaży za ukrywający darowiznę i nieszkodzący prawom, powodów, zasądzenia od obdarowanego spadkobiercy wartości darowanej nieruchomości według stanu jej w chwili otwarcia spadku, a w razie niewypłacalności dłużnika, zezwolenia na odzyskanie czyli rewindykację nieruchomości spadkowej od obecnego nabywcy, na rzecz masy, a przede wszystkim zabezpieczenia skutków procesu przez zabronienie trzeciemu nabywcy dalszego aljenowania nieruchomości spadkowej. Tych żądań w każdym razie nie może rozstrząsać Sąd Pokoju, którego kompetencja nie rozciąga się na spory, dotyczące własności nieruchomości. Wprawdzie Sąd Okręgowy musiałby dotknąć w motywach niektórych kwestyj, dotyczących praw spadkowych, napr., określenia części nierozrządzałnej spadku (rezerwy) i części rozrządzałnej, oraz wysokości udziałów, nie sądziłbym

jednak, żeby to stanowiło pogwałcenie przepisów co do właściwości Sądu, gdyż ostatecznie do Sądu Pokoju należałoby przeprowadzenie sprawy działowej. Zreszta obecne Sądy Pokoju utraciły charakter Sądów stanowych włościańskich które miały specjalnie zastrzeżoną właściwość sądzenia spraw spadkowych, ściągających się do gruntów, nadanych włościanom na mocy Ukazu 1864 r.; obecnie granica kompetencji jest nie stanowa, lecz ilościowa (drobna własność do mórg 30, czyli względna, konwencjonalna), nadto Sądy Pokoju nie mają specjalnej 2-ej instancji (Zjazd), lecz włączone są do ogólnego toku instancyj (Sądy Okręgowe); tem samem przypuszczenie, że Sądy Pokoju mają jakąś specjalną zdolność orjentowania się w sprawach spadkowych włościan odpada, a skutkiem tego Sądy Okręgowe, sądząc sprawę o pozorność, aktu, nie są pozbawione prawa wglądu w stosunki spadkowe. Wreście ta lub inna mniej lub więcej praktyczna konstrukcja procesu, godząca wymagania prawa z potrzebami życia, zależy od pomysłowości i wyrobienia prawniczego naszej palestry, a nadanie tym procesom jednolitego zgodnego z prawem przebiegu zależy znowu od praktyki naszego sądownictwa i od kierunku, który nada tej praktyce jursprudencja Sądu Najwyższego.

O powrotach darowizn do masy spadkowej.

W zbiorze jurysprudencji b. IX Depart. Senatu, wydanym przez Kapuścińskiego, znajdujemy pod № 273/10 wyrok, orzekający że darowizna dla dziecka, ukryta pod formą kontraktu kupna sprzedaży, nie ulega powrotowi do masy spadkowej, przyczem Senat uznał, że kupująca (córka właściciela) stała się nieodwołalną właścicielką dób nabytych, że ani tych dóbr, ani przychodów do masy powrócić nie jest obowiązana, że jedynie, gdyby przewyżka wartości nad szacunek, który darowiznę stanowi, przenosiła część rozrządzalną, ilość części rozrządzalną przenosząca, w myśl art. 920 K. C. powrócona być winna. Następnie w tymże zbiorze znajdujemy ustalenie powyższej jurysprudencji na str. 640, 756 i 803.

Obecne Sądy Okręgowe, kierując się powyższą jurysprudencją, w sprawach o uznanie aktów sprzedaży za ukrywające darowiznę, często orzekają, że przedmiot darowizny nie ulega powrotowi do masy, a tylko przewyżka wartości ponad część rozrządzalną; nakazują tedy oszacowanie podarowanej nieruchomości przez biegłych w chwili sprzedaży i nakazują powrót przewyżki wartości do masy. Ponieważ zaś oszacowanie dotyczy chwili zawarcia aktu, odnoszącej się po większej części do epoki przedwojennej, przeto sumy, stanowiące przewyżkę wartości ponad część rozrządzalną, wyrażone w rublach, zamienione na marki polskie i ulegające powrotowi do masy, obecnie przy spadku waluty do $\frac{1}{100}$ poprzedniej wartości, a nawet niżej, stanowią w istocie tak drobne i znikome kwoty, równające się zaledwie wartości jednego lub dwóch korcy żyta, że uzyskany w tej postaci pomysłny dla strony powodowej wynik procesu może jej zapewnić jedynie moralne zadowolenie, że proces wygrała, bez żadnej istotnej korzyści.

Zdaje mi się, że praktyka ta jest na błędnej drodze z zasad następujących:

Zadaniem Sądów Okręgowych jest jedynie ustalenie kwalifikacji zakwestjonowanych aktów, a mianowicie Sąd po-

winien ustalić, czy akt sprzedaży ukrywa darowiznę, czy też stanowi istotną sprzedaż, czy wreszcie przedstawia typ mieszany, to jest po części darowiznę, po części, sprzedaż; wobec zaś deprecjacji waluty w tym ostatnim wypadku charakter aktu najwłaściwiej wyrazić w formie ułamka, naprz. należałoby orzec, że akt ukrywa w połowie darowiznę a w połowie sprzedaż.

Mojem zdaniem, Sąd Okręgowy winien poprzestać na określeniu charakteru aktu, czyli na jego kwalifikacji, a nie dotykać tego zagadnienia, co ulega powrotowi do masy, czy nieruchomości w naturze czy też przewyżka wartości, obliczona na pieniądze, a to dlatego, że ściśle biorąc, zagadnienie powrotów do masy do zakresu kompetencji Sądu Okręgowego nie należy, a powinno być rozstrzygnięta przy działach, które w sprawach drobnych rolników rozstrzygane są przez Sądy Pokoju, albowiem ustalenie, z czego się składa masa spadkowa, ilu jest sukcesorów, ile wynosi część rozrządzalna, jak potraktować zapisy testamentowe i darowizny za życia, są to kwestje ściśle związane ze sobą i jako całość bezsprzecznie do zakresu działów należące.

Rozstrzygnięcie tych kwestyj przez Sąd Okręgowy jest przedwczesne, niewłaściwe i może być szkodliwe, dlatego między innymi, że właściwy Sąd Pokoju przy działaczach powinien się liczyć z podzielnością lub niepodzielnością gospodarstwa, z życzeniami sukcesorów, z interesem nieletnich i innymi praktycznymi względami, które nie są znane Sądowi Okręgowemu, gdyż Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę spadkową nie w całości, a jedynie pod kątem pytania, czy dany akt sprzedaży zawiera ukrytą darowiznę, czy nie i nie obowiązany jest ustalać, jaka jest masa, ilu jest sukcesorów i ile wynosi część rozrządzalna.

W przytoczonej jurysprudencji b. IX Departamentu Senatu jest to tylko pewnym i zgodnym z zasadami prawa, że darowizna, zdziałana, jest postacią kontraktu obciążliwego,yczytuje się za uczynioną ze zwolnieniem od powrotu do masy spadkowej, albowiem, jak słusznie zaznaczają komentatorowie Kodeksu, absurdalnym byłoby wymagać, ażeby ktoś, czyniący szkodrobliwosć pod formą kontraktu sprzedaży, jednocześnie nadmieniał, że robi w ten sposób darowiznę przez wzgląd szczególny i zwalnia obdarowanego od powrotu sprzedanego majątku do masy spadkowej; tym sposobem z tej okoliczności, iż spadkodawca uciekł się do zamaskowania darowizny formą kontraktu obciążliwego, wypływa ten logiczny wniosek, iż zrobił to celem zwolnienia obdarowanego od powrotu darowanej rzeczy do masy spadkowej. Z tego jednakże nie wynika, jak twierdzi były Senat Warszawski, ażeby doro-

wizna, uczynioną przez wzgląd szczególny z uwolnieniem od powrotu, istotnie w pewnych warunkach nie ulegała powrotowi do masy.

Kodeks Napoleona przeprowadza zasadę równości spadkobierców między sobą. Dla spadkodawcy istnieją prawne ograniczone szranki, w których dowolnie rozporządzać swym majątkiem może (art 913 K. N.). Z art. 826, 832 i 833 K. N. widać, że każdy spadkobierca ma prawo żądać udziału w naturze z ruchomości i nieruchomości spadkowych i że schedy powinny być tworzone w ten sposób, iżby do każdej schedy, o ile to jest możebne, wchodziła jednakowa ilość ruchomości, nieruchomości i wierzytelności. Jakoż, wydzielenie jednemu sukcesorowi udziału w naturze, a innemu w gotowiznie przy najsprawiedliwszem nawet obliczeniu wartości udziałów, stawia tego, który otrzymuje równoważnik w walucie zamiast majątku w naturze, w gorszej sytuacji, gdyż musi on rozstać się z ojcowizną i dla produkcyjnego zużytkowania kapitału zmuszony jest poszukiwać gospodarstwa do nabycia gdzieindziej z pewną stratą czasu i kapitału.

Jednem słowem wyznaczenie dla jednych spadkobierców udziałów w naturze, dla innych w gotowiznie dotkliwie nadwyreża zasadę równości spadkobierców.

Być może, wadliwa i dość pobieżnie uzasadniona jurisprudencja IX Departamentu Sanatu powstała pod wpływem artukułu 918 K. N., który stanowj, że w wypadkach, gdy majątek został odstąpiony jednemu z sukcesorów w linii prostej czy to pod obowiązkiem płacenia renty, czy też z zastrzeżeniem użytkowania, to wartość tego majątku zaliczona zostanie na część rozrządzalną, a przewyżka powrócona ma być do masy. innemi słowy, ustalając w podobnych wypadkach na korzyść powodów domniemanie iuris et de jure, którego obalać nie wolno (art. 1352 K. N.), Kodeks w redakcji tego artykułu postanawia, iż zbycie tego rodzaju będzie miało skutki darowizny, zwolnionej od powrotu do masy, ale wcale tego nie przesądza, ażeby powrót przewyżki do masy miał nastąpić jedynie w gotowiznie, a nie w naturze. Pozorny akt, ukrywający darowiznę pod formą sprzedaży, którego charakter istotny zostanie sądownie ustalony za pomocą domniemań, przewidzianych w art. 918 K. N, lub za pomocą domniemań, poztawionych światłu i roztropności Sędziego (art. 1353 K. N.) wreszcie na zesadzie wszelkich innych dowodów (świadków, opinii biegłych), jest w pojęciu prawnem takim samym aktem darowizny, jak każdy inny akt darowizny jawnei, zdziałanym z części rozrządzalnej, czyli z uwolnieniem od powrotu.

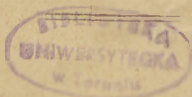
Otóż więc, kwestję powrotów darowizn, zdziałanych z uwolnieniem od powrotu, regulują art. 866 i 924 K. N.; ściśle biorąc, te darowizny ulegają nie powrotowi, lecz zmniejszeniu, jeśli przenoszą część rozrządzalną: skutki praktyczne jednakże są zbliżone. Obdarowany z uwolnieniem od powrotu może zatrzymać darowiznę w naturze w tym wypadku, 1) gdy darowizna nie przekracza części rozrządzalnej (art. 866), 2) a także gdy nie przenosi jeszcze i części obowiązkowej danego sukcesora (art. 924), oraz 3) gdy w masie spadkowej są inne nieruchomości, któremi można obdzielić spadkobierców. Powrót przewyżki, przenoszącej część rozrządzalną, uskutecznia się w naturze, jeżeli przewyżka da się dogodnie oddzielić; gdy przewyżka przenosi połowę wartości podarowanego majątku, to obdarowany powinien powrócić nieruchomość w całości; jeżeli część rozrządzalna przenosi połowę wartości podarowanej nieruchomości, to obdarowany może zatrzymać, nieruchomość w całości, wynagradzając współspadkobierców innym sposobem. Jest to zastosowanie zasady „major pars trahit ad se minorem”. Może zajść wreszcie także wypadek, iż wartość podarowanej nieruchomości wynosi połowę części rozrządzalnej; wtedy Sąd powinien kierować się zasadą użyteczności „quid utilius” czyli liczyć się z tem komu nieruchomość większy pożytek może przysporzyć, obdarowanemu, czy też spadkowi; być może obdarowany porobił szczególne nakłady, które dają znaczne zyski, być może obciążył nieruchomość podarowaną długami hipotecznymi lub służebnościami, których wykreślenie wywołałoby trudne do rozwiązania zawikłania; tego rodzaju względy przemawiałyby za pozostawieniem nieruchomości podarowanej w jego ręku.

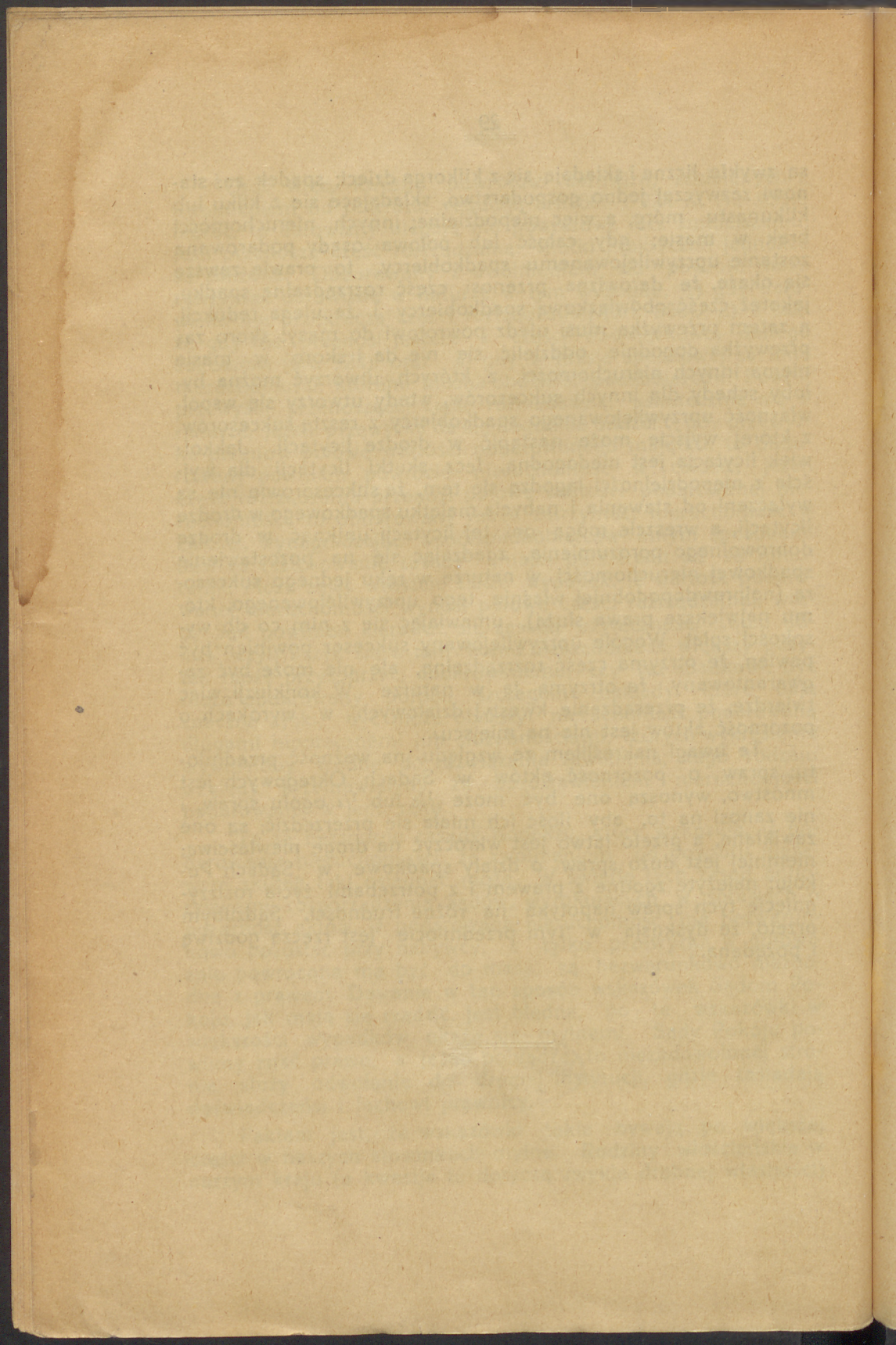
Te są bezsporne zasady Kodeksu, które wykazują, iż podarowanie nieruchomości ze zwolnieniem od powrotu niezawsze skutek taki osiągnąć może. W świetle tych zasad apriorystyczne rozporządzenia Sądów, wyrokujących w sprawach o pozorność aktów, iż podarowana nieruchomość ma bezwarunkowo pozostać przy nabywcy, a tylko przewyżka w gotowiznie powrócona ma być do masy, są bezwarunkowo niezgodne z prawem. Dawanie w ten sposób wskazówek Sądom Pokoju, jak mają się rzędzić, jest błędne, bo te wskazówki w większości wypadków okażą się mylnymi. Sądy Pokoju powinny znać prawo, a jeżeli pobłądzą, to niezadowolonej stronie służy odwołanie do drugiej instytucji, gdzie zasiadają doświadczeńsi i fachowi prawnicy.

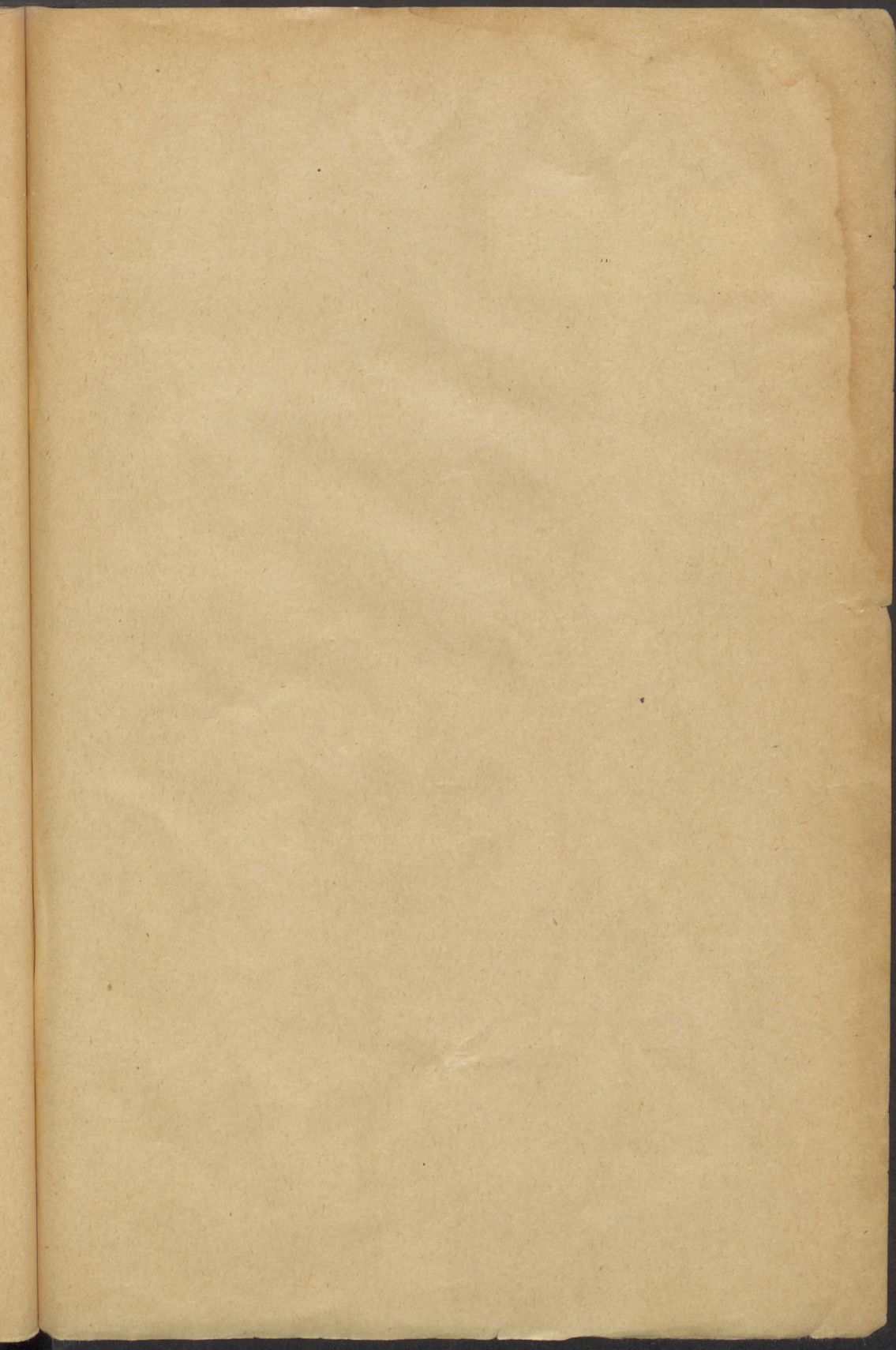
Faktem jest, że wskazówki takie bywają po większej części w naszych stosunkach mylne. Rodziny włościańskie w naszym kraju (a kwestje te dotyczą zwykle drobnej własności)

są zwykle liczne i składają się z kilkorga dzieci; spadek zaś stanowi zazwyczaj jedno gospodarstwo, składające się z kilku lub kilkunastu mórg, a więc niepodzielne; innych nieruchomości brak w masie; gdy całość lub połowa osady podarowana zostanie uprzywilejowanemu spadkobiercy, to prawie zawsze się okaże, że darowizna przenosi część rozrządzalną spadku, jakoteż część obowiązkową spadkobiercy i że ulega redukcji, a zatem przewyżka musi uleść powrotowi do masy; skoro zaś przewyżka dogodnie oddzielić się nie da i skoro w masie niema innych nieruchomości, z których utworzyć można byłoby schedy dla innych sukcesorów, wtedy utworzy się współwłasność uprzywilejowanego spadkobiercy z resztą sukcesorów, z której wyjście może nastąpić w drodze licytacji. Jakkolwiek licytacja jest niedogodną, lecz skutki licytacji dla wyjścia z niepodzielności łagodzą się tem, że sukcesorowie nie są wyłączeni od stawania i nabycia majątku spadkowego w drodze licytacji, a wreszcie mogą oni tej licytacji uniknąć w drodze dobrowolnego porozumienia, zgadzając się na pozostawienie spadkowej nieruchomości w naturze w ręku jednego sukcesora (najprawdopodobniej właśnie tego uprzywilejowanego, któremu największe prawa służą), umawiając się z nim co do wysokości spłat. Wogóle uprzywilejowany sukcesor powinien być pewien, że otrzyma część rozrządzalną, ale nie może być zagwarantowany, że otrzyma ją w naturze. W konkluzji więc twierdzą, że przesądzenie kwestyj działowych w wyrokach o pozorność aktów jest nie na miejscu.

Te uwagi nakreśliłem ze względu na ważność przedmiotu; spraw o pozorność aktów w Sądach Okręgowych jest mnóstwo, wynoszą one być może $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ ogółu spraw, i nie zanosi na to, aby ilość ich miała się przerzedzić; są one zawikłane, a przeto łatwo jest wkroczyć na drogę niewłaściwą; niemniej jest dużo spraw o działy spadkowe w Sądach Pokoju; należyte zgodne z prawem i z potrzebami życia rostrzygnięcie tych spraw napotyka na różne trudności. Sądziłbym przeto, że dyskusja w tym przedmiocie jest rzeczą godziwą i pożądaną.



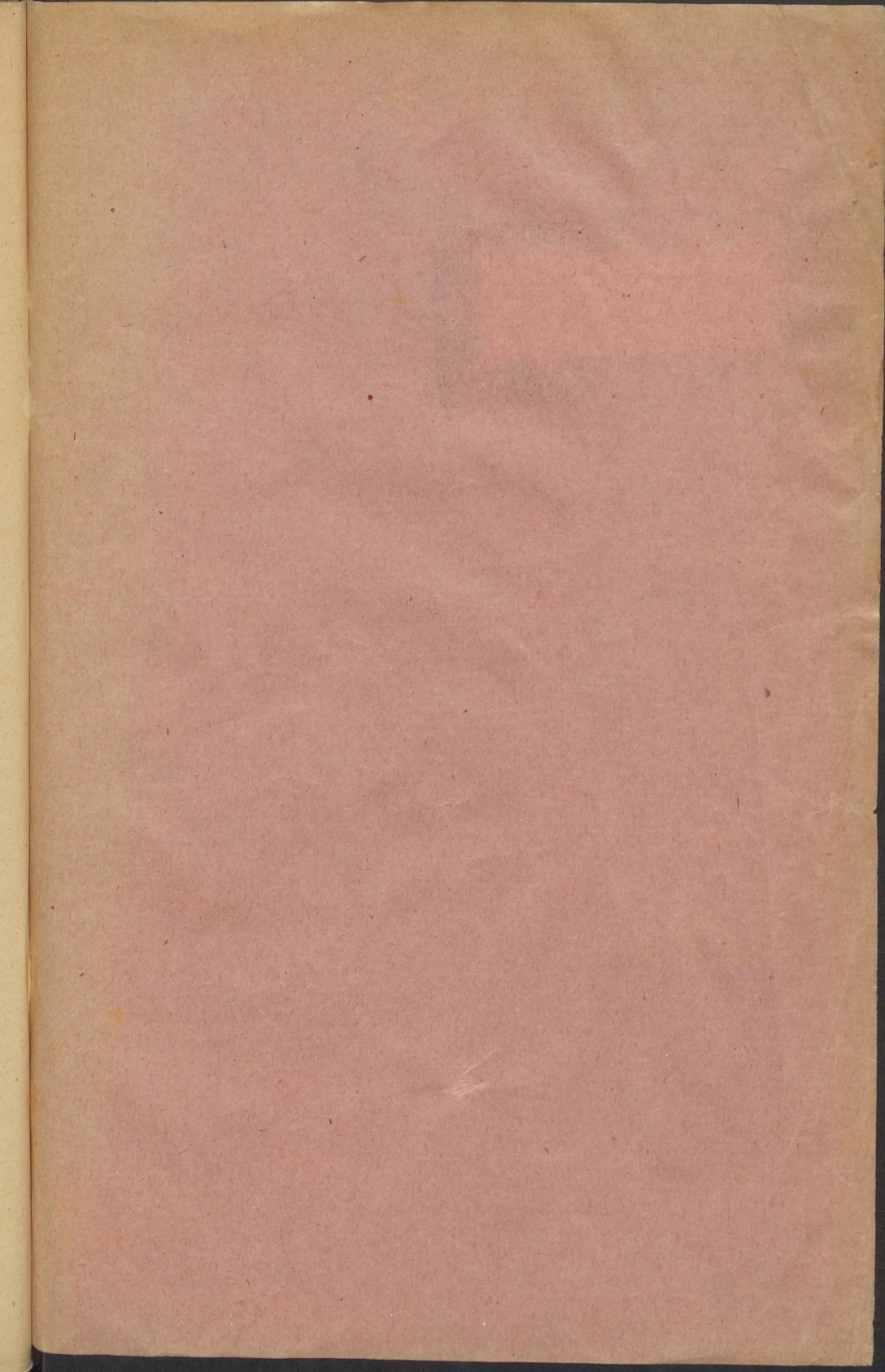




Biblioteka Główna UMK



300047605508



315119

Biblioteka Główna UMK



300047605508